

Łamańce językowe

Nie pieprz, Pietrze

„Nie pieprz, Pietrze, pieprzem wieprza,
Wtedy szynka będzie lepsza”.

„Właśnie po to wieprza pieprzę,
Żeby mięso było lepsze”.

„Ależ będzie gorsze, Pietrze,
Kiedy w wieprza pieprz się wetrze!”
Tak się sprzecza Piotr z Piotrową,
Wreszcie posłał po teściową.

Ta aż w boki się podeprze:

„Wieprza pieprzysz, Pietrze, pieprzem?
Przecież wie to każdy kiej, że
Wieprze są bez pieprzu lepsze!”
Piotr pomyślał: „Też nie lepsza!”

No, i dalej pieprzy wieprza.

Poszli wreszcie do starosty,
Który znalazł sposób prosty:

„Wieprza pieprz po prawej stronie,
A tę lewą oddaj żonie”.
Mądry sąd wydała władza,
Lecz Piotrowi nie dogadza.

„Klepać biedę chcesz, to klepże,
A ja chcę sprzedawać wieprze”.

Błaga żona: „Bądź już lepszy,

Nie pieprz wieprza!” A on pieprzy.

To Piotrową tak zgniewało,
Że wylała zupę całą,

Piotr zaś poszedł wprost do Wieprza
I utopił w Wieprzu wieprza.

Jan Brzechwa, Nie pieprz, Pietrze

Wiersz, w którym syczy przez cały czas

Szczepan Szczygieł
z Grzmiących Bystrzyc
przed chrzcinami
chciał się przystrzyc.

Sam się strzyc
nie przywykł wszakże,
więc do szwagra
skoczył: „Szwagrze!

Szwagrze, ostrzyż
mnie choć krzynę,
gdyż mam chrzciny
za godzinę”.

„Nic prostszego –
szwagier na to. -
Żono, brzytwę
daj szczerbatą!

W rzyso będzie
strzechę Szczygła
ta szczerbata
brzytwa strzygła...”

Usłyszawszy
straszną wieść,

Szczepan Szczygieł
wrzasnął: „Cześć!”

I przez grządki
poza szosą
niestrzyżony
prysnął w proso.

L.J. Kern, Wiersz, w którym syczy przez cały czas

Mistrz skrzypek z Przasnysza

W szale skrzypki trzy strzaskał mistrz.
Trzasnął drzwiami, też zgrzyt mu zbrzydł,
Przecież sprzęt przestał brzmieć.
Przez przypadek starzec szczeł,
Żebrząc, żre żuty strzęp
Przy użyciu sztucznych szczęk.
Aż raz rzecze mistrz:
„Przasnysz znasz, sprzedaj trzos,
Wstrzymaj łzy, możesz brzytwą zarost strzyc,
Przepasz brzuch, przeżyj wstrząs,
Brzaskiem wrzesień srebrzy wrzos”.

autor nieznany, Mistrz skrzypek z Przasnysza

CHRZĄSZCZ

Trzynastego w Szczebrzeszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.
Wszczęli wrzask szczebrzeszynieanie:
– Cóż ma znaczyć to tarzanie?!
Wezwać trzeba by lekarza,

zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!
Wszak Szcebrzeszyn z tego słynie
że w nim zawsze chrząszcz BRZMI w trzcinie!
A chrząszcz odrzekł niezmiyszany:
– Przyszedł wreszcie czas na zmiany!
Drzewiej chrząszcze w trzcinie brzmiały,
teraz będą się tarzały.
Małgorzata Strzałkowska, „Chrząszcz”

TRZNADLE

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:
– Możesz mi pożyczyć szpadel?
Muszę nim przetrzebić chaszczę,
bo w nich straszą straszne paszcze.
Odrzekł na to drugi trznadel:
– Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!
Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,
z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

SZCZENIAK

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu
klaszczą kleszcze na deszczu,
szczeka szczeniak w Szczuczynie,
szepcze szczygieł w szczelinie,
piszczy pszczoła pod Pszczyną,
świszcze świerszcz pod leszczyną,
a trzy pliszki i liszka
taszczą płaszczę w Szypliszkach.

JAMNIK

W grząskich trzcinach i szuwarach
kroczy jamnik w szarawarach,
szarpie kłacza oczeretu
i przytracza do beretu,
ważkom pęki skrzypu wręcza,
trazskom suchych trzcin naręcza,
a gdy zmierzchać się zaczyna,
z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna,
po czym znika w oczerecie
w szarawarach i berecie...

STRZYŻYK

Czubaty strzyżyk w czystej czapeczce
z Tczowa do Tczewa toczył kuleczkę.
W Tczewie tłum tczewian wyteża oczy
– Strzyżyk dotoczy czy nie dotoczy?
Tymczasem strzyżyk tuż-tuż przed Tczewem
troszeczkę zboczył w krzaczkach za drzewem
i krótszą drózką krocząc nad rzeczką,
wrócił do Tczowa razem z kuleczką.

GRZECZNA DAMA

Grzecznej damie, tuż nad uchem,
brzuchomówca brzęczał brzuchem –
brzdęk, brzdęk! brzdąkał na gitarze,
niczym dżezmen grał na tarze,
bzyczał jak na wiolonczeli
i brzmiał niczym trzódka trzmieli,
skrzypiał wdzięcznie jak skrzypeczki
i podzwaniał jak dzwoneczki.

Grzeczna dama oburzona,
rzekła strasznie obrażona:
– Uhu-huhu! Uhu-huhu!
Ależ panu burczy w brzuchu!
Czy zdobędziesz 8 punktów?

MUSZKA

Mała muszka spod łopuszki
chciała mieć różowe nóżki,
róźdzką nóżki czarowała,
lecz wciąż nóżki czarne miała.
– Po cóż czary, moja muszko?
Ruszeń mózdzkiem, a nie róźdzką!
Wyrzuć wreszcie róźdzkę wróżki
i unurzaj w rózu nóżki!

Huczek

Hasał huczek z tłuczkiem wnuczka
i niechęcy huknął żuczka.
Ale heca... – wnuczek mruknął
i z hurkotem w hełm się stuknął.
Leży żuczek, leży wnuczek,
a pomiędzy nimi tłuczek.
Stąd dla huczka jest nauczka,
by nie hasać z tłuczkiem wnuczka.
Autor: Małgorzata Strzałkowska, Huczek w: Wierszyki łamiące języki

Kałużyci

Chrząszcz brzmi w trzcinie w Szczebrzeszynie,
W szczękach chrząszcza trzeszczy miąższ,
Czcza szczypawka czka w Szczecinie,

Chrząszcza szczudłem przechrzciał wąż,
Strząsa skrzydła z dżdżu,
A trzmiel w puszczy, tuż przy Pszczynie,
Straszny wszczyna szum.

Już od rana na podwórzu
wśród patyków i wśród liści
przycupnęli nad kałużą
pracowici kałużyści.

Autor: Danuta Wawiłow, Kałużyści

Królik

Turlał goryl po Urlach kolorowe korale,
rudy góral kartofle tarł na tarce wytrwale.

Gdy spotkali się w Urlach,
góral tarł, goryl turlał,
choć sensu nie było w tym wcale.

Kurkiem kranu kręci kruk,
kroplą tranu brudząc bruk,
a przy kranie, robiąc pranie,
królik gra na fortepianie.

Autor: Małgorzata Strzałkowska, Królik w: Wierszyki łamiące języki

Muszka

Mała muszka spod łopuszki
chciała mieć różowe nóżki –
róźdzką nóżki czarowała,
lecz wciąż nóżki czarne miała.
– Po cóż czary, moja muszko?
Ruszże móźdźkiem, a nie róźdzką!
Wyrzuć wreszcie róźdzkę wróżki

i unurzaj w rózu nóżki!

Autor: Małgorzata Strzałkowska, Muszka w: Wierszyki łamiące języki

Trznadle

Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury,

bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy

i nad Bzurą w bzach bajdurzy,

bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,

bo zbzikował i ma bzika!

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:

– Możesz mi pożyczyć szpadel?

Muszę nim przetrzebić chaszczę,

bo w nich straszą straszne paszcze.

Odrzekł na to drugi trznadel:

– Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!

Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,

z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

Autor: Małgorzata Strzałkowska, Trznadle w: Wierszyki łamiące języki

Leży Jerzy na wieży i nie wierzy, że na drugiej wieży leży drugi Jerzy.

Leży Jerzy na wieży i nie wierzy, że leży na wieży.

Leży Jerzy obok wieży i nie wierzy, że na wieży jeszcze jeden leży Jerzy.

Leży Jerzy koło wieży i nie wierzy, że na wieży leży gniazdo nietoperzy.

Żaba

Warzy żaba smar,

pełen smaru gar,

z wnętrza gara bucha para,

z pieca bucha żar,

smar jest w garze,

gar na żarze,

wrze na żarze smar.

Autor: Małgorzata Strzałkowska, Żaba w: Wierszyki łamiące język